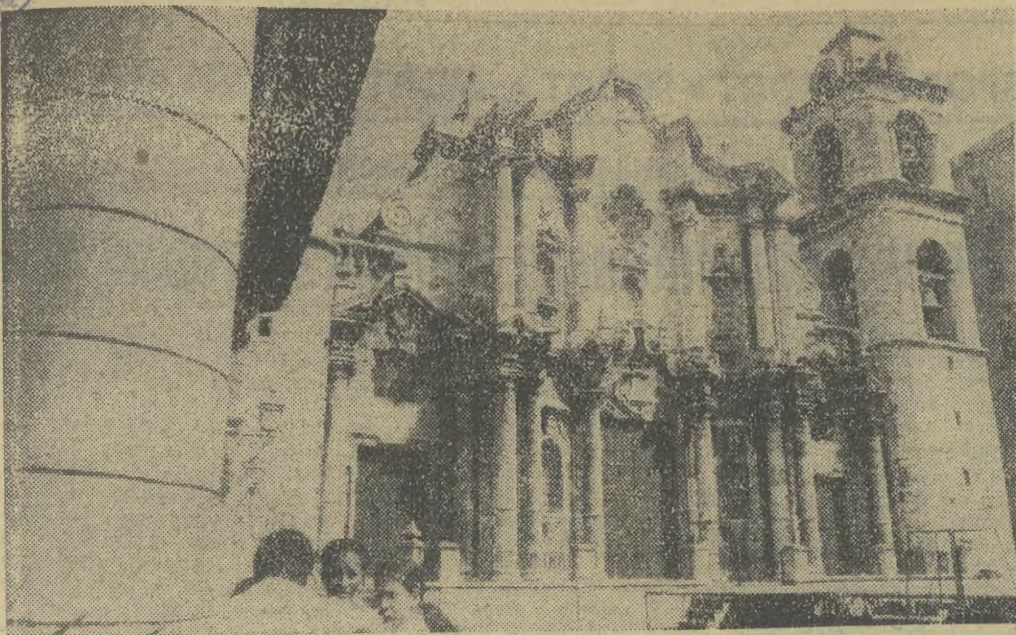




Hawana — stara katedra.

Ile kosztuje zła jakość budownictwa

WARSZAWA (PAP). Zwiększa się z każdym rokiem liczba spółdzielczych mieszkań w miastach. Jest ich obecnie ponad 1,6 mln, a mieszka w nich ok. 5,3 mln osób. I chociaż są to przede wszystkim nowe domy (75 proc. wybudowano w ciągu minionych 10 lat), to jednak skutki przedwczesnego zużycia instalacji centralnego ogrzewania szacowane są na 200 mln zł.

Kolejnym zjawiskiem niekorzystnie wpływającym na gospodarkę zasobami mieszkaniowymi jest coraz szersze wprowadzanie przez budownictwo materiałów zastępczych przy wykańczaniu mieszkań. Nowe materiały podłogowe, obok zastrzeżeń dotyczących walorów użytkowych, podrażniają koszty budownictwa i nie są akceptowane przez loka-

lików płytowych z blachy stalowej. Trwałość tych urządzeń obliczana jest na minimum 25 lat, tymczasem w ok. 1 tys. spółdzielczych domów wystąpiły masowe awarie spowodowane korozją i pękaniem grzejników już po 1-4 latach eksploatacji. Najpilniejsze potrzeby związane z usuwaniem skutków przedwczesnego zużycia instalacji centralnego ogrzewania szacowane są na 200 mln zł.

torów, którzy masowo zastępują je tradycyjną klinką. Przykłady rozwiązań utrudniających użytkowanie mieszkań i podrażniających koszty budowy i eksploatacji można by mnożyć. Nie zdaje więc w praktyce egzaminu zasada, w myśl której całą odpowiedzialność za jakość inwestycji mieszkaniowych ponosi wykonawca. Ocena tej jakości przez inwestora w momencie odbioru gotowego budynku może dotyczyć wyłącznie detali. Poważniejsze wady objawiają się dopiero po pewnym czasie, kiedy ich usunięcie stanowi prawdziwy problem techniczny i finansowy. Spółdzielczość powinna mieć zatem więcej do powiedzenia również w kwestii rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych i materiałowych.

Ponad III tys. rolników korzysta z emerytur

WARSZAWA (PAP). Ponad 111 tys. rolników, po przekazaniu gospodarstwa państwu bądź następcą, korzysta już ze świadczeń emerytalnych i rentowych przynależnych im na podstawie ustawy z października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Było to możliwe dzięki podjęciu przez państwo decyzji o przystąpieniu z dniem 1 stycznia 1978 r. do częściowej realizacji tej ustawy, która w całej rozciągłości weszła w życie od 1 lipca 1980 r. Decyzja ta jest wyrazem troski państwa o zabezpieczenie materialne najstarszych rolników, którym wiek lub zły stan zdrowia nie pozwala na dalsze prowadzenie gospodarstw.

Dzięki wcześniejszemu podjęciu realizacji niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, stale wzrasta liczba wniosków załatwianych w tym zakresie przez placówki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na terenie całego kraju. Tylko w pierwszych 6 miesiącach br. przyznano starszym bądź nie w pełni sprawnym rolnikom ponad 54 tys. emerytur i rent, czyli prawie tyle samo ile przyznano ich w całym roku ubiegłym. Spośród rolników je otrzymujących ponad 17 tys. przekazało swoje gospodarstwa państwu, a 87 tys. następnie, przede wszystkim dzieciom.

Międzywojewódzka narada aktywu w Lesznie

LESZNO (PAP). Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarza KC — Edwarda Babiacha odbyło się 26 bm. w Lesznie spotkanie poświęcone realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR w województwach: kaliskim, konińskim, legnickim, leszczyńskim, piotrkowskim, skierniewickim, sieradzkim i zielonogórskim.

Jak wynika z przedstawionych na spotkaniu analiz, na wsi panuje korzystny klimat, sprzyjający realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR. Wyraża się to w rzetelnej pracy ludzi rolniczego trudu oraz w wszystkich ogniskach gospodarki żywnościowej, przedwzrostu skutków niekorzystnych tegorocznych warunków atmosferycznych. Mówiono o konkretnych przedsięwzięciach zmierzających do sprawnego zbioru zbóż i roślin okopowych, skupu produktów rolnych, ich przechowywania oraz przetworstwa.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ



GAZETA

Potudniowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

PIĄTEK, 27. VII. 1979 R. ◆ NR 167 (9686) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A.

F. J. Strauss chce granic z 1937 roku

BONN, (PAP). Premier Bawarii, szef bawarskiej CSU, kandydat chadekiej na stanowisko kanclerza RFN w przyszłorocznych wyborach Bundestagu, Franz Josef Strauss, nadal domaga się, aby w ustawodawstwie państwa zachodniemieckiego obowiązywały definicje i sformułowania świadczące o istnieniu wciąż jeszcze Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku. W związku z tym w deklaracji rządowej, złożonej ostatnio w parlamencie krajowym Bawarii, zgłosił również pretensje do federalnego rządu koalicji SPD i FDP, że w sformułowanych projekcie ustawy o podatku obrotowym odstąpiono od takiego definiowania pojęcia państwowości zachodniemieckiej, które zakłada, że Rzesza Niemiecka z 1937 roku w sensie prawnym nadal istnieje. Zdaniem Straussa sformułowania stosowane przez rząd sprzeczne

są z postanowieniami konstytucji zachodniemieckiej. Z powodu braku sformułowania, że przyjęta w Bundestagu większość głosów koalicji rządowej ustawa o podatku obrotowym obowiązuje w granicach Rzeszy Niemieckiej z 1937 roku, większość CDU/CSU w Bundestacie odmówiła też niedawno jej akceptacji i skierowała projekt ustawy do parlamentarnej komisji arbitrażowej.

Rzecznik rządu bawarskiego Klaus Boelling stwierdził wprawdzie, że żądanie Straussa sprzeczne jest z zawartymi przez RFN układami z ZSRR, Polską i NRD, ale równocześnie oświadczył, że rząd bawarski nie ma zamiaru — jak twierdzi Strauss — „wyrzucić Rzeszy Niemieckiej na śmietnik historii”.

Strauss niedawno oświadczył, że również dla niego tzw. układy wschodnie zawarte przez RFN z ZSRR, Polską i NRD są

wiążące. Obecna deklaracja Straussa jest kolejnym przykładem, jak pojmują one obowiązujące tych układów, w których Republika Federalna uznaje za nienaruszalne powojenne granice w Europie, w tym również zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie, i zrezygnowała z wysuwania jakichkolwiek roszczeń do zmiany tych granic.

Sformułowania powołujące się na Rzeszę Niemiecką z 1937 roku w ustawodawstwie zachodniemieckim, których domaga się Strauss, sprzeczne są bowiem nie tylko z układami wschodnimi ale także z postanowieniami Aktu Końcowego z Helsinek, w którym 33 państwa europejskie oraz Stany Zjednoczone i Kanada uznały nienaruszalność granic na naszym kontynencie. To, czego żąda Strauss, można nazwać tylko chęcią spowodowania, aby RFN kontynuowała w gresie prawną.

Sesje KSR w Hucie im. Lenina, Armaturze i Hucie

Aluminium w Skawinie

Krakowski kombinat w obliczu ważnych zadań w II półroczu

Eugeniusz Pustówka dyrektorem naczelnym HIL

(Inf. wł.). Wczorajsza sesja Konferencji Samorządu Robotniczego Kombinatu HIL poświęcona była wykonaniu planu społeczno-gospodarczego, który uchwalono i zatwierdzono w lutym br. Obradami kierował przewodniczący KSR, I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny; uczestniczyli w nich, obok przedstawicieli wszystkich jednostek produkcyjnych Huty, minister hutnictwa Franciszek Kaim, sekretarz KK PZPR Henryk Michalski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR Ta-

deusz Nowicki, przewodniczący ZG ZZ Hutników Antoni Seta, przewodniczący KRZZ Antoni Dalkowski.

W dyskusji nad ważnymi problemami produkcyjnymi zabierali głos Henryk Czech, Jan Wosiek, Alfred Miodowicz, Adam Książkiewicz, Franciszek Semik, Władysław Maraszkiewicz, Janusz Popiołek, Stanisław Wolak.

Plan pierwszego półroczu w krakowskim kombinacie nie został wykonany. Wpłynęły na to wyłączenia energetyczne, zmniejszenie dostaw gazu ziemnego, co

połączyło za sobą spadek wydajności wielkich pieców oraz stalowni. Nie bez znaczenia tutaj są zmiany receptur przy produkcji materiałów surowcowych, zaś trudności z surowcami zwiększyły ilość tzw. postojów gorących i przedłużenie wytopów.

Hutnicy są rzetelni w ocenie swej pracy, dlatego też mówili wyraźnie o swoich błędach: gorszym wykorzystaniu czasu pracy, zmniejszeniu wydajności maszyn i urządzeń. Maksymalny wysiłek w likwidacji strat o-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przelotne deszcze utrudniły prace żniwne

Siew poplonów nakazem chwili

(Inf. wł.). Deszcze nie utrudniają prac przy koszeniu zbóż na glebach lekkich, piaszczystych. Jeźdźcy ożmy został już skończony, rolnicy kończą też zbior żyta. Przykładem może być wieś Różów, gdzie wczoraj maszyny SKR Skawina skończyły kosć ostatnie żyta. Bardzo zaawansowany jest też drugi zbiór traw. Ważną czynnością w rolnictwie jest wykonanie podorywek, aby otrzymać poplony, które rolnicy przeznaczają na paszę. Wiele pól w rejonie Dąbrowy Tarnowskiej, Szczucina, Czernichowa oraz Skawiny, z których sprzątnięto zboże, zaorano już i zasiano poplonami np. rzepą, strączkowymi.



Żniwny czas nagli. Z pola na pole jechał wczoraj traktorzysta Spółdzielni Kółek Rolniczych w Skawinie kosząc żyto rolnikom Różowa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Chlubny bilans służby polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie

WARSZAWA (PAP). Jak już informowaliśmy, w związku z nową sytuacją zaistniałą na linii styku wojsk izraelskich i egipskich, po zawarciu separatu między obydwoma krajami, nastąpiło rozwiązanie Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ (UNEPF), które przez około 6 lat nadzorowały rozdzielanie wojsk egipskich i izraelskich na Synaju. Siły te, wśród których znajdowali się również reprezentanci Ludowego Wojska Polskiego, odegrały ważną rolę w przywróceniu pokoju w tym rejonie.

Od 1973 r. do chwili obecnej, pełniło w tym regionie świata służbę ponad 12 tys. żołnierzy Wojska Polskiego. Swoją postawą, dyscypliną i odwagą w odpowiedzialności utrwalali dobre imię Polski, godnie reprezentowali ludowe siły zbrojne PRL.

Polska wojskowa jednostka specjalna wykonywała zadania logistyczne; zajmowała się sprawdzaniem i rozminowywaniem terenów w strefie działających posterunków ONZ; wypełniała obowiązki transportowe. Polski szpital polowy w pełni zaspokajał — pod względem medycznym — potrzeby całych wojsk „niebieskich hełmów”.

Wszystkie zmiany PWJS (a było ich ponad 12) godnie wypełniały zaszczytne obowiązki pod flagą ONZ.

Wysoką ocenę działalności PWJS dawał niejednokrotnie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

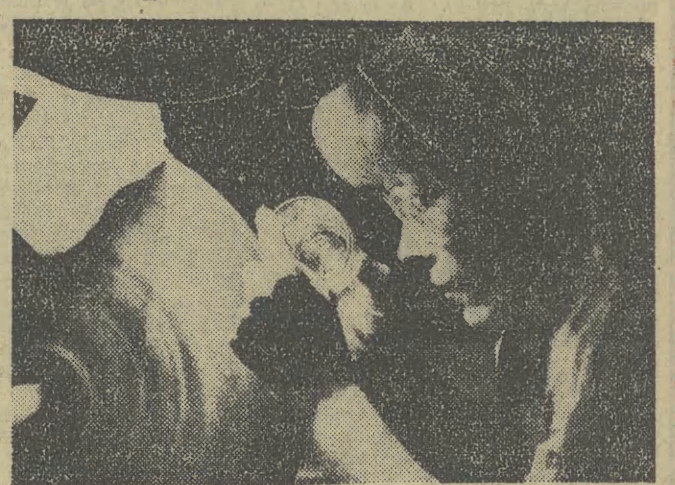
Wielokrotnie najwyższą ocenę działalności polskich żołnierzy dawał sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim.

10 lat tarnowskiej Huty Szkła Gospodarczego

Na szklanym wirażu

Sliczny, elegancki, o smukłej linii zestaw kieliszków z białego szkła i z tzw. lekką zamkniętą, która jest ostatnio szlagierem i nowością. Wyrób ten zdobył na tegorocznych Targach Poznańskich I miejsce i tytuł „Wzoru roku-79”, przydając zasłużoną chwałę hutnikom i plastrykom z Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie, którzy niejednemu już podobne wyróżnienie mają na swym koncie. Jednak w telewizyjnych relacjach z targów mówiło się głównie o krakowskich hutach szkła, a pokazywało... wyroby tarnowskie. No cóż! Krosno jest przecież obywatel, dostarczającym gros wyrobów na rynek i 60 proc. na eksport. Tymczasem i Tarnów ma jakość, zgrabne i nowatorskie wzory.

Na wysoką markę musiały sobie tarnowska huta zapracować.



sama. 1 sierpnia 1969 roku w tarnowskiej dzielnicy Piskówka został uruchomiony nowy zakład szklarski, który prócz nowoczesnego kształtu i rozwoju

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

MOSEKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady ChRL w Moskwie notę, w której odrzuca notę MSZ ChRL z 24 lipca br. jako opartą na fałszu, absurdalną i przedstawiającą zmyśloną wersję incydentu, na granicy radziecko-chińskiej w dniu 16 bm. Nota radziecka stwierdza, że w dniu tym czterech uzbrojonych

Nota radziecka do ChRL

żołnierzy chińskich naruszyło granicę ZSRR w pobliżu przełęczy Chabarowskiej, wkraczając w głąb terytorium radzieckiego. W wyniku potyczki ze strażą graniczną ZSRR jeden z żołnierzy chińskich poniósł śmierć, zaś drugi został ranny i obecnie znajduje się w Związku Radzieckim.

Nota MSZ ZSRR demantuje także zawarte we wspomnianej nocie chińskiej zarzuty dotyczące działalności gospodarczej ludności chińskiej w rejonie źródeł rzeki Uzengegusz. Strona radziecka uznaje protesty zawarte w nocie ChRL za całkowicie bezpodstawne i zaznacza, że odpowiedzialność za incydent graniczny ponoszą wyłącznie władze chińskie.

Lato tarnowskich harcerzy

(Inf. wł.). Lato tarnowskich harcerzy przekroczyło półmetek. Z 48 obozów wróciło już do domów z plecakiem wspomnień prawie 3 tys. druhów. Obecnie pod namiotami wypocząwa 4236 następnymi obozowiczów. Ci, którzy nie wyjechali, uczestniczą w nieobozowej akcji letniej, jest ich kilkanaście tysięcy.

Najliczniej tarnowskie druhowie jechali do miejscowości Piaski-Drużkowskie koło Czchowa. Na grupowaniu dowodzonym przez hm Lidie Jazwińską przebywa obecnie 220 harcerzy uczestniczących w kursach przygotowujących do pracy w drużynach. W towarzystwie komendantki Tarnowskiej Chorągwi ZHP hm Jerzego Pajdy grupowanie w Piaskach-Drużkowicach odwiedzi wczoraj I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gębala.

Współtwórcy historii 35-lecia PRL

Zauroczona przez książki

Maria Bielawska — niezmordowana popularyzatorka czytelnictwa i kultury, ogromnie aktywna społecznie, uczyła całe pokolenia bochniaków miłości do książki. Niedawno obchodziłmy uroczystość 55-lecia pracy zawodowej bibliotekarki Marii Bielawskiej, która od najmłodszych lat związała się z książką. Nie znam nikogo innego, kto potrafiłby tak trapić, z taką czułością, miłością mówić o książce jak pani Maria. Nie znam też nikogo, kto z taką wiarą w powodzenie, wytrwałością i entuzjazmem potrafił przez ponad półwiecze niezmiennie popularyzować czytelnictwo. Nawet dziś, gdy jest



(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

mini TRYBUNA

Chrońmy miejsca pamięci

Zwiedzając ziemię nowosądecką odwiedziłem pięknie położony na skraju lasu, na wzgórzu cmentarz wojenny z 1914 roku we wsi Stupia gmina Jodłownik, gdzie we wspólnych mogiłach pochowani są żołnierze polscy walczący w armiach rosyjskich i austriackich. Niestety, groby są bardzo zaniedbane, a mur okalający częściowo uszkodzony. A przecież dzieje z pobliskiej szkoły podstawowej mogłyby w ramach prac społecznych uporządkować groby. Urząd Gminy zaś postarać się o naprawę uszkodzonego muru zwłaszcza że niedaleko od tego cmentarza znajduje się mały kamień, z którego brano materiał do budowy tego cmentarza. Poza tym wysoki obelisk przed cmentarzem jest niewidoczny, gdyż zasłaniają go drzewa. Można by wyciąć kilka z tych drzew, aby odsłonić ten obelisk, który byłby wtedy z daleka widoczny.

STANISŁAW WĘGRZYN
Kraków, os. Słoneczne 11/47

Na odnowę zabytków Krakowa

(Inf. wł.). Na społeczny fundusz odnowy zabytków Krakowa wpłynęły ostatnio pieniądze od Muzeum Archeologicznego w Krakowie — 1096 zł, Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Skala” we Wrocławiu — 7000 zł, Rady Adwokackiej w Łodzi — 50 tys. zł, GS „Samopomoc Chłopska” w Dobrym woj. Nowy Sącz — 5000 zł, WK ZSL w Tarnowie — 2100 zł, Metalowej Spółdzielni Pracy „Elektrometal” w Krakowie — 677 zł, Rejonu Drog Publicznych w Wapiennicy — 2680 zł, Rady Zakładowej Huty Aluminium w Skawinie — 3000 zł, MPK w Krakowie — 17500 zł, Krakowskiego Przedsiębiorstwa Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi — 30 tys. zł, Sanocich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” — 50 tys. zł, Szkolnego Oddziału PTTK przy Zespole Szkół Łączności w Kra-

kowie — 2537 zł, Spółdzielni Pracy Wyróbów Metalowych w Kamieńcu nad Bugiem — 2000 zł, Wytwórni Surowiec i Szczeponek w Krakowie — 1400 zł, Krakowskiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Półdarm” — 80 tys. zł, Spółdzielni Inwalidów „Jedność” w Grodnie — 2000 zł, Rady Zakładowej Walcowni Metalu „Łabędy” w Gliwicach — 1500 zł, Rady Zakładowej DOKP w Białymstoku — 2334 zł, Gredkowskich Zakładów Wyróbów Metalowych — 20 tys. zł, Woje-wódzkiej „Pralniczej” Spółdzielni Pracy „Unipral” w Kielcach — 2000 zł, Zakładu Przemysłu Drzewnego w Parciakach — 2000 złotych.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: NBP VIII O/M Kraków Nr 35073 6321 — 189 — 85.



W kręgu róż...

Dodatkowa rekrutacja na wyższe uczelnie

Czeka 1800 indeksów

WARSZAWA (PAP). Tradycyjnie we wrześniu zostanie zorganizowana dodatkowa rekrutacja na wyższe uczelnie dysponujące jeszcze na niektórych kierunkach studiów pewną rezerwą wolnych miejsc. Ogółem wyższe studia dzienna może jeszcze w tym roku podjąć ok. 1800 osób.

Jak informuje Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, dodatkowe egzaminy odbędą się 13 września br. Przeprowadzone one zostaną na kierunkach matematyczny w następujących uniwersytetach: Jagiellońskim w Krakowie, M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz w uniwersytetach w Łodzi i Gdańsku. Ponadto wolnymi miejscami na kierunku fizycznym dysponują wyższe szkoły pedagogiczne — w Opolu, Olsztynie, Słupsku, Rzeszowie, Zielonej Górze, Szczecinie, Częstochowie i Krakowie.

Chętni do studiowania fizyki mogą zgłaszać swe kandydatury w uniwersytetach: Jagiellońskim, M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie, A. Mickiewicza w Poznaniu, B. Bieruta we Wrocławiu, S. Skłodowskiej w Katowicach, M. Kopernika w Toruniu, filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz w uniwersytetach w Łodzi i Gdańsku. Ponadto wolnymi miejscami na kierunku fizycznym dysponują wyższe szkoły pedagogiczne — w Opolu, Olsztynie, Słupsku, Rzeszowie, Zielonej Górze, Szczecinie, Częstochowie i Krakowie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Japończycy wymyślili sztuczną krew

TOKIO (PAP). Japońscy lekarze z kliniki Fukushima jako pierwsi w świecie posłużyli się w praktyce operacyjnej substytutem krwi ludzkiej — specjalnym płynem opartym na bazie związków fluoroweglowych. Nowa technika operacyjna okazała się szczególnie skuteczną przy operacjach przeszczepu nerki. Jak stwierdzono, zastosowanie sztucznej krwi znacząco zmniejsza ryzyko odrzucenia wszczepionej nerki. U dwóch pacjentów, którzy otrzymali nerki pobrane ze zwoł, dwa miesiące po operacji nie występują żadne objawy uboczne.

Chemiczny substytut krwi został opracowany przy współpracy naukowców z Kliniki Uniwersyteckiej Kobe i przedsiębiorstwa Osaka Chemistry Corporation.

Na szklanym wirażu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) zań technicznych nie miał prawie żadnych doświadczeń. Ludzie pracujący w dawnej małej hucie i mających jakieś pojęcie o zawłosciach wytwarzania szkła, było wśród 230-osobowej załogi bardzo niewiele. Trzeba było szkolić, uczyć pracowników trudnej sztuki wydmuchiwania i formowania szkła. Po kilku latach przyszły efekty. Młoda załoga — średnia wieku nie przekracza 30 lat — podpatruje doświadczonych hutników artystów, jak choćby mistrza Mausbergera, który z małej kulki rozrzuconej masy szklanej potrafi wycozarować cuda. Corocznie konkursy dla młodych pracowników — absolutnie wyjątkowe przykłady szkoły zawodowej i Technikum Szkłarskiego pokazują, iż młodzi uczą się dorównywać swym doświadczonym kolegom.

Pięć hutnicze, otoczone gęsto przez ludzi z piszczałkami do formowania szkła — to najbardziej charakterystyczny obrazek z Huty Szkła Gospodarczego, która zatrudnia obecnie 1300 pracowników i produkuje wyroby o wartości 335 mln zł rocznie. Główną specjalnością huty były dotychczas naczynia szklane, formowane ręcznie. Od roku zaczęła się tu diametralnie zmieniać. Tarnowska huta weszła w ostrą fazę w kierunku automatyzacji. Dlaczego? Mówi na ten temat dyrektor naczelny Stanisław Klempka (od 10 lat na tym samym fotele): — Na krajowym rynku odczuwany jest chroniczny brak kieliszków i szklanek. Aby ten brak nadrobić — zgodnie z decyzjami najwyższych władz państwowych — podjęliśmy decyzję szybkiej rozbudowy huty. Konkretnie — zamontowania linii automatycznych. Przy poważnym udziale samej technologii wyprodukowaliśmy niecałe miejsca na terenie huty, przebudowaliśmy hale produkcyjne, a wszystko po to, byśmy mogli zamontować japońskie i francuskie urządzenia automatyczne.

W lecie ub. roku ruszyła pierwsza linia automatycznej produkcji kieliszków. Niedługo potem kolejna, produkująca kieliszki. Szybka, wydajna, efektywna, dostarczająca kilkadziesiąt szklanek i kieliszków na minutę. Cała operacja przeprowadzona została w niespełna rok. Mało tego, jutro na jubileuszowym posiedzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego

nastąpi uroczyste uruchomienie kolejnej, trzeciej linii automatycznej. Na tym zakończy się obecna modernizacja zakładu, choć zapewnienie zaplecza technicznego tych linii potrwa jeszcze do przyszłego roku. Dzięki automatyzacji hut, produkować będzie 5 razy więcej szklanek i 11 razy więcej kieliszków. Już dziś widać wyraźną poprawę w zapotrzebowaniu. Przecież tarnowski zakład dostarcza rocznie 50 mln tych najbardziej potrzebnych naczyń szklanych.

Czy automatyzacja nie oznacza odejścia od świetnego szkła użytkowego formowanego ręcznie? Czy nie oznacza obniżenia poziomu, gdy przedzie się na produkcję automatyczną „maszyny” szklanej? W hucie tłumaczą to tak: automaty zastępują ludzi, którzy ręcznie formowali szklanki, kieliszki i inne naczynia, wymagające najmniejszego wysiłku i kwalifikacji czynności. A trzeba było lebieć, gdyż tego wymagał klient. Zainstalowanie linii automatycznych wcale nie oznacza, że na drugi plan przedzie niemal rzemieślnicze, ręczne wytwarzanie szkła, które jest największą chlubą huty i chodliwym towarem eksportowym. Automatyzacja uwalnia formierzy od prostych czynności i zajmujących czas produkcji prostych wyrobów. Pozwala przejść tej grupie — jest tylko podwyższa swe kwalifikacje — do bardziej kosztownej roboty.

Huta nie chce rezygnować z wysokiej marki. Chce nadal rozwijać — w oparciu o świetne projekty miejscowych plastyków — produkcję ręczną. Mówi się nawet, żeby obecna hala hutowa pozostała dla produkcji automatycznej, a dla wytwarzania tradycyjnymi metodami wybudować całkiem nowy zakład.

Tarnów ma opinie, że można tam kupić znacznie więcej interesujących szkła, niż w innych miastach. Jest to opinia prawdziwa, nawet w konfrontacji z Krakowem. Złazszoza po uruchomieniu na ul. Wałowej salonu wyrobów szklanych pod patronatem Zjednoczenia „Vitropol”. Trafiają tu niemal wyłącznie ręcznie formowane wyroby. Właśnie tarnowska huta swoje nadwyżki eksportowe przekazuje na Wałowa, ku zadowoleniu klientów. Oby tylko tych nadwyżek było jak najwięcej.

JERZY SADECKI



Pracownicy Urzędu Morskiego w Szczecinie budują umocnienia brzegu morskiego w Międzyzdrojach.

„Concorde” ofiarą kryzysu

PARYŻ (PAP). W lotniczych i rządowych kołach Francji rozważa się kwestię zawieszenia lotów nadzwyczajnego samolotu pasażerskiego „concorde”, który jest szczytowym osiągnięciem zachodnioeuropejskiej techniki lotniczej. Będzie to podjętą decyzją w związku z poważnym deficytem, który wkrótce w roku ub. do blisko 100 mln dolarów.

Skrócenie czasu przelotu na trasie 5 tys. km nad północnym Atlantykiem o 3 godziny pochłania dodatkowo pół tony benzynu lotniczego, której koszt wzrósł w br. o 40 proc. Wskazuje się, że każdy lot samolotu „concorde” kosztuje nadatnika francuskiego 1100 dolarów, stanowiących różnicę między realnym kosztem eksploatacji a wpływami z tytułu sprzedaży biletu. Na trasie północnoatlantyckiej „Concorde” zużywa średnio czterokrotnie więcej benzynu niż „Jumbo-Jet” „Boeing-747”. Francja traktowała jednakże zawsze eksploatację swego samolotu naddźwiękowego, jako kwestię prestiżową i zdaniem obserwatorów nie należy mimo wszystko liczyć na wycofanie „Concorde” z eksploatacji.

Pelikan na jeziorze w woj. koszalińskim

KOSZALIN (PAP). Na jeziorze w miejscowości Drzno nowo w woj. koszalińskim pojawił się niespotykany w Europie, a żyjący wyłącznie w krajach tropikalnych — pelikan. Ptak — mimo nietypowych dla niego warunków przyrodniczych — zachowywał się nad jeziorem naturalnie tak jakby się nad nim wychował. Prawdopodobnie uciekł on z kłosego ogrodu zoologicznego w Polsce.

Czy to „Times” czy nie „Times”

LONDYN (PAP). Tysiące londyńczyków ze zdumieniem zerknęło się we wtorek w stołecznych kioskach i gazetach ze znajomą winiętą „The Times” — dziennika, którego wydawanie wskutek sporu między związkami zawodowymi z kierownictwem wydawnictwa zawieszono 30 listopada ub. roku. Blisko przyjrzenie się gazecie rozwiązało jednak złudzenie, że stary i szacowany „Times” wrócił do kioszków. Ekspozowane egzemplarze były pomyslową imitacją na temat „Timesa”, wykonaną przez grupę jego dziennikarzy.

Pod tytułem „nie (jeszcze) Times” ukazało się wydanie, noszące wszelkie cechy prapierwotnego dowcipu. W takim samym formacie jak „Times” i z zachowaniem układu, kroju czcionki i sposobu układu materiałów w gazecie, nowe wydanie zamieszcza 16 kolumn wymyślonych, najczystszej treści fantazyjnych materiałów. Przykłady tematów artykułów: W Brytania 51 stanem USA, rozwój królowej z księżem Filipem, żaby mają prawo skłaniać ludzi w sądzie. Na czołowe zamieszano materiał informujący o sprawie drogiej sercu kró-

wego Brytyjczyka — całkowitym zniesieniu podatku dochodowego. Dziennikarze redakcji „Timesa”, którzy z nudów wydali parodię własnej gazety zapowiedzieli, że w przyszłości ponownie podobną operację. Zespół dziennikarski „Timesa” i „Sunday Timesa” nadal opracowują materiały (oczywiście poważne), tak jakby gazeta miała wyjść następnego dnia. Nie zanosi się jednak na to, żeby doszło do tego przed jesienią — w najlepszym wypadku. Stan zawieszania w późni rodzi dziennikarskie frustracje i zagraża rozproszeniu wysoko kwalifikowanych kadr dziennikarskich „Timesa”. Dotychczasowe rokowania związków zawodowych z kierownictwem wydawnictwa rozbiegają się o twardą postawę dyrektora.

„Primaprilisowe” wydanie „nie-Timesa” miało tylko jedną rzecz całkowicie poważną — cenę. Kosztowało 60 pensów, tj. czterokrotnie drożej od zwykłego „wydania”. Mimo to blyskawicznie zniknęło z kioszków — zapewne przez sentyment dla nieobecnego od ośmiu miesięcy dziennika.

Kolejne przymusowe lądowanie „DC-10”

WASZYNGTON (PAP). Odrzutowy samolot typu „DC-10” amerykańskich linii lotniczych „United Airlines” lecący z Los Angeles do Newark (stan Nowy Jersy) ze 172 osobami na pokładzie wykonał w środę przymusowe, szczęśliwe lądowanie na lotnisku w Cleveland (stan Ohio). Przyczyną awaryjnego przerwania lotu było uszkodzenie jednego z silników maszyny. Pilot stwierdził, że

zaczął niernormalnie wibrować i musiał go wyłączyć. Jest to trzecia awaria samolotu „DC-10” produkcji amerykańskiego koncernu „McDonnell Douglas” od 13 lipca br., dnia, w którym zarząd amerykańskiego lotnictwa cywilnego (FAA), przywrócił maszynom tego typu licencję lotniczą. Jak wiadomo, cofnął ją po tragicznej, mającej katastrofę w Chicago samolotu „DC-10”, która kosztowała życie 273 osoby.

II nagroda w konkursie „GP” i NOT

„Naftochem” polskiej celulozie

Przedsiębiorstwo Doświadczalno-Produkcyjne „NAFTOCHEM”, którym kieruje dyrektor mgr inż. Władysław Windisz, od lat 14 stanowi pomost między placówkami naukowo-badawczymi a przemysłem, zajmując się m. in., jako jedyne w kraju, wdrożeniem i aplikacją nowych specyfików naftowych. Długo jest listą zasług przedsiębiorstwa służącego polskiej petrochemii, którego inżynierowie już po raz drugi znaleźli się wśród laureatów konkursu „GP” i NOT. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w roku 1978 uznano opracowanie na temat: „Nowy olej płuczący i smarujący do maszyn papierniczych”, a jego twórców przyznano zespołowi nagrodę II stopnia. Główny specjalista d.s. aplikacji, mgr ANDRZEJ NOWAK, jeden z nagrodzonych, oraz mgr inż. TOMASZ SZCZUREK — słowny technolog, odsłaniają kulisy sukcesu.

— Problem poprawy jakości olejów stosowanych w przemyśle papierniczym — mówi Andrzej Nowak — stał się ostatnio coraz bardziej palący. Używany dotychczas olej „Transol 100” nie spełniał dobrze swej funkcji, szybko „starzejąc się”, przez co nagromadzone w łożyskach osady zagrażały, posiadającym dużą wydajność, importowanym urządzeniom. Koniecznością było wstrzymywanie produkcji, demontowanie i ręczne czyszczenie maszyn papierniczych, która często swą wielkością, co warto wiedzieć, dorównuje trzypiętłowemu budynkowi.

— Jakże wielkie są w takim razie straty przysparzane przez niepracujące urządzenia? — To zależy od jego typu — odpowiada Tomasz Szczurek — ale przykładowo: wartość dobowej produkcji maszyn ze świeciami zamyka się niebagatelną kwotą 1.100 tys. zł, zaś godzina postój urządzenia w Kłucach kosztuje gospodarke równowartość „malucha”.

— Padła przed chwilą nazwa świeckiego kombinatu, gdzie, o ile mi wiadomo, przeprowadza się pierwsze doświadczenia. — Potrzeba jest ponoć matką wynalazków i dlatego sytuacja w tym właśnie zakładzie wydawniczym przyczyniła się do finalizacji prowadzonych przez nas badań. Tam też zastosowaliśmy po raz pierwszy nowe oleje płuczające i smarujące, które umożliwiają czyszczenie maszyn bez ich zatrzymywania — stwierdza mgr Nowak.

— Jakże korzyści te przyniosły? — Wdrożone opracowanie — kontynuuje inż. Szczurek — w wypadku Świecia spowodowało przyrost produkcji o 8 mln zł, lecz efekty będą o wiele większe, gdyż nasze oleje wytwarzane w oparciu o surowce krajowe zastępuje się w innych zakładach: Kłucach, Włocławku, Niedomicach czy Ostrołęce. Eliminacja awarii maszyn, przy równoczesnym wydłużeniu czasu eksploatacji i okresów między remontami oraz rezygnacja z prac prowadzonych ręcznie wpłynęły wydawnie na wynik ekonomiczny przedsiębiorstwa Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego.

— Czy nagrodzone opracowania, co także interesuje naszych Czytelników, wpłynę na zwiększenie dostaw papieru? — Z pewnością, tym bardziej, że zostanie wykorzystane też w nowym kombinacie celulozowo-papierniczym w Kwidzynie, którego produkcja przyczyni się do złagodzenia deficytu papieru — kończy Andrzej Nowak.

— Pozwoli Pan, że w imieniu „Gazety” i jej Czytelników złożę gratulacje pozostałym wyróżnionym: ALEKSANDROWI ROMANOWSKIEMU, mgr ANNIE JANIK i dr ADAMOWI GUTOWI z „Naftochemu” oraz współpracującym z Wami inż. ANTONIEMU STARYŃSKIEMU z zakładów w Świeciu oraz inż. ZBIGNIEWOWI MIELCZAKOWI i PIOTROWI DACHOWSKIEMU ze Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego. Dziękując za rozmowę, życzę wszystkim pracownikom „Naftochemu” nowych pomysłów i I nagrody w roku przyszłym!

Rozmawiał: JAN STEPIEN

Ukradli prawie pół miliona złotych

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Kolejowego w Warszawie posiada w Krakowie swój Oddział Eksploatacji Maszyn Budowlanych. Właśnie wspomniany Oddział zawiadomil prokuraturę o stwierdzonej w magazynie zabiorze mienia społecznego w wysokości 621.608 zł. Wszczęte zostało śledztwo.

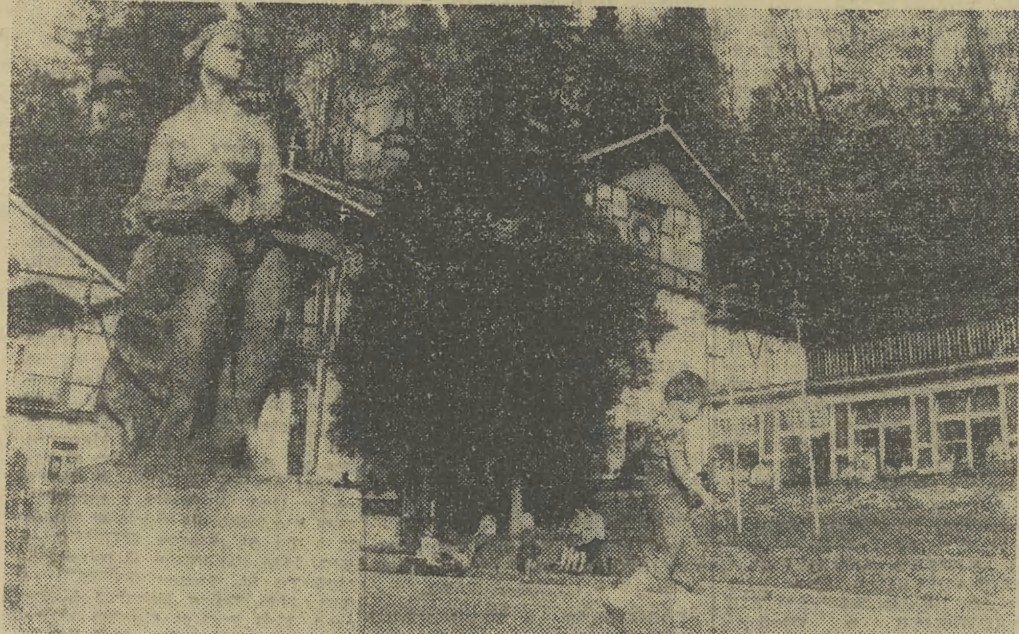
Magazyny były dwa. Kierował nimi 63-letni Karol Sienkiewicz. Kierował raczej teoretycznie, jako że nie dopełniał podstawowych obowiązków kontroli dokumentacji, dopuszczał do pospolitego bałaganu. Owe „porządki” umożliwiły grupie magazynierów dokonywanie przestępstwa ciągłego na dużą skalę.

Nie będziemy tutaj opisywać przestępstwa „techniki” stosowanej przez Jana Zajacę, Zdzisława Lisowskiego i Jerzego Rakowskiego, gdyż taki opis mógłby stanowić lekkie poglądowe dla ewentualnych nadzorców pospolitych złodziei. Powiadamy tylko, że trzech panowie byli tak pewni bezkarności, że dokonali m. in. w sklepach „Polmosbytyl” zakupu części zamiennych do samochodów, które nigdy nie znajdowały się w po-

siadanku krakowskiego oddziału warszawskiego przedsiębiorstwa. M. in. do „zastaw”, „syrenki”, „fiata”... Akt oskarżenia zarzucał przestępcę grupie zabiorze 621.608 zł, jednak w trakcie przewodu sądowego sumę tę zmniejszono do 439.256 zł. Wskazywało na to nie miało większego wpływu na wyrok, że Karol Sienkiewicz, a Jan Zajacę, a Jerzy Rakowski, w zakresie prawidłowego gospodarowania powierzonym mu społecznym mieniem (nie uczestniczył bezpośrednio w kradzieżach) skazany został na karę 3 lat pozbawienia wolności — z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 4 i 40 tys. zł grzywny; Zdzisław Lisowski i Jerzy Rakowski skazani zostali natomiast 7,5 kary po 3 lat pozbawienia wolności i 80 tys. zł grzywny, a Jan Zajacę na karę 7 lat pozbawienia wolności i 80 tys. zł grzywny. Wspomniani trzej skazani pozbawieni zostali praw publicznych na 5 lat. Oreszczo także konfiskata ich mienia o wartości i zobowiązano do zwrotu 439.256 zł z 8-procentowymi odsetkami. (ha)

Z listów do Redakcji

Mój głos w obronie Szczawnicy



Szczawnica jest niewątpliwie najpiękniejszym uzdrowiskiem w Polsce. Składa się na to szereg czynników. W pierwszym rzędzie otoczenie Szczawnicy: strome zbocza porośnięte bujną roślinnością, niemal „niebotycznymi” drzewami, różnymi, nieraz rzadkimi gatunków, głęboka dolina, która wije się bystry Dunajec. Mikroklimat Szczawnicy łagodny, umiarkowany, bezbożowy, chroniony przez okoliczne wzgórza przed chłodnymi wiatrami, stosunkowo niska ilość opadów, duże nasłonecznienie, niewielkie wahania temperatury, czyste powietrze górskie oraz zasoby różnego rodzaju leczniczych wód mineralnych powodują, że uzdrowisko to posiada wszystkie zalety dla lecznictwa balneologicznego. Gdy do tego dodamy, że tuż przy Szczawnicy istnieje malowniczy, unikatowy w skali europejskiej, przełom Dunajca — otrzymamy pełny, jakże wspaniały obraz tego uzdrowiska.

Bywalcy Szczawnicy i jej stałych mieszkańców, są jednak coraz bardziej zaniepokojeni przyszłością tej perły uzdrowisk polskich. Bawiem od pewnego czasu zachodzą w Szczawnicy niepożądane zmiany, które, jeżeli nadal będą dokonywane, rychło upodobią ją do Zakopanego, Krynicy lub Poniądka i Wisły, przybierających wygląd zwykłych osiedli miejskich, z wszystkimi wadliwymi tym osiedlom wadami i ubiekami z punktu widzenia ochrony przyrody i krajobrazu.

W ostatnim czasie trwa w Szczawnicy intensywna rozbudowa lecznictwa sanatoryjnego. Powstały nowe sanatoria: „Górniki”, „Papiernik”, sanatorium nauczycieli, „Budowlani”, 13-piętrowy „Hutnik”, który swą wielkością i położeniem wystrzałał nad otoczenie. Obecnie przygotowuje się niezwykle trudny pod względem architektonicznym, teren pod sanatorium „Młynarz”. Te inwestycje, niewątpliwie pozytywne, nie są przeważnie wkomponowane w krajobraz Szczawnicy i powodują zmianę jej naturalnego charakteru. Ponadto już projektuje się budowę od strony południowej wielkiego (na 600 łóżek) sanatorium dla zagranicznych kuracjuszy, którego inwestorem ma być spółka polsko-duńska. Oczywiście budowa tego olbrzy-

mięgo sanatorium pociągnie za sobą konieczność szeregu inwestycji dodatkowych i pomocniczych jak dróg dojazdowych oraz wszelkiego rodzaju instalacji, co ujemnie odbija się na stanie samego uzdrowiska. W niezbyt też fortunny sposób wznieściono w „sercu” uzdrowiska olbrzymi, metalowy komin, odprawiający spaliny z urządzeń ogrzewczych niektórych sanatoriów, który wręcz szpeci otoczenie i krajobraz.

Powstałe pytanie, dlaczego te wszystkie zakłady powstają w centrum uzdrowiska szczawnickiego? Takie zagęszczenie budowlane powoduje nie tylko zanieczyszczenie atmosfery spalinami z kominów i wzmoczonego ruchu samochodowego, niepożądane przedmiedzenie, zespęcenie krajobrazu, ale poza tym stwarza poważne niebezpieczeństwo dla żył i źródeł wód mineralnych, z których czerpie się wody lecznicze dla kuracjuszy. Są one narażone na przerwanie, zabudowanie lub wysuszenie głęboko w grunt sięgającymi fundamentami i różnego rodzaju instalacjami. Niestety istnieją już tego dowody namacalne. I tak w wyniku postawienia na wzgórzu sanatorium „Budowlanych” źródło wód leczniczych „Magdalena” jest obecnie na wyczerpaniu. Albowiem opady deszczowe, które na tym wzgórzu były wchłaniane w glebę i następnie

przesączały się ku dołowi w drodze drenazju przez warstwy zawierające sole mineralne, tworzące źródło wody wymienionej wody mineralnej, obecnie spływają do ścieków zamiast zasilać źródło. Tego rodzaju fakty można by nieestetycznie w odniesieniu do innych źródeł wód leczniczych. Jak tak dalej pójdzie, Szczawnica zostanie pozbawiona wód mineralnych, stanie się uzdrowiskiem tylko klimatycznym, o ile i to w dziedzinie niezbędne warunki nie zostaną zniszczone, na co się niestety poważnie należy. A przecież z powodzeniem można by lokalizować sanatoria na terenach przestępnych, położonych w sąsiedztwie Szczawnicy, a mianowicie wzdłuż dróg do Jaworka i Króścienka. Byłoby to tym bardziej wskazane, że na tych terenach występują źródła wód mineralnych, niektóre już odkryte przez miejscową ludność, inne oczekujące na odkrycie.

Niepokoje też niepotrzebne wycinanie drzewostanu, którego bujnością i wspaniałością słynęły szczyty Szczawnicy. Wycięto mianowicie szereg dorodnych okazów drzew, m. in. pewną ilość pięknych i wysokich tul, które w naszych warunkach klimatycznych należą do rzadkości.

Powstałe też pytanie — czy celowe jest, aby Szczawnicę, a szczególnie jej górna, uzdrowiskową część, gdzie skupione są

zakłady lecznicze i sanatoria, odseparować od reszty miasta, dzieł z kolonii letnich i wycieczkowiec? Ruch wycieczkowiec-turystyczny powinien być moim zdaniem ograniczony wyłącznie do dolnej Szczawnicy, miejsc o letnich walorach turystycznych-krajoznawczych, jak warownia Homole, przełom Dunajca, okoliczne góry: Sokolica, Trzy Kopy. Natomiast oprowadzanie wycieczek po części uzdrowiskowej (górną), gdzie są skupione zakłady lecznicze i sanatoria, które zresztą nie stanowią żadnej atrakcji turystycznej, winno być stanowczo zakazane, podobnie jak w uzdrowiskach w Czarnostawie, w NRD i na Węgrzech.

Oi wszyscy, którym leży na sercu zachowanie naturalnych walorów tego cudownego zakątka, jakim jest Szczawnica, jeżeli i ma się uratować jej wspaniały krajobraz i wartości lecznicze, winni niezwłocznie wszcząć odpowiednie akcje dla ratowania tego uzdrowiska, aby nie było za późno! Celem jej winno być całkowite zahamowanie wszystkich tych poczynań, o których wyżej mowa, a które prowadzą do niekorzystnej zmiany jej wspaniałego obrazu.

JERZY RADOMSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 lipca 1979 r. zmarł nagle, w wieku 65 lat

Karol JABŁOŃSKI

członek Stronnictwa Demokratycznego, długoletni pracownik administracji państwowej, pełnił On funkcję sekretarza GRN, a po utworzeniu Urzędu Gminy głównego księgowego. Za swoją pracę zawodową i społeczną odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

GMINA RADA NARODOWA, URZĄD GMINY i RADA ZAKŁADOWA w JABŁONCE

Tow. STANISŁAWIE URBAN

z-cy dyrektora ds. administracyjno-ekonomicznych, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Zespołu Opieki Zdrowotnej w Tuchowie oraz współpracownicy

Zguby

HOFFMANN Henryk, — zam. Opole, ul. Danbionia 47/4 — zgubił legitymację służbową, wydaną przez Uniwersytet Jagielloński. K-92748

STANISZAK Zbigniew, — zam. Częstochowa, ul. Lenina 72/8 — zgubił indeks, wydany przez UJ. K-95005

Różne

WSPÓLNIKA — najcenniejszą kobietę, w wieku 24-32 lat, do współpracy w nowoczesnym gospodarstwie (szklarnia, warzywa gruntowe) — poszukuje. Poważne oferty kierować: „Prasa”, Kraków, Wiślna 2, dia nr 33481.

PLASTYK małuje nowe i odnawia stare meble w stylach ludowych, pop lub innych. Prace wykonuje w mieszkaniu klienta. Oferty A-112 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

PUSTAKI żużlowe (z dostawą) — poleca wytwórnia, Skarmielna Biała 240. K-92139

SPAWARKI transformatorowe 220/380 V atestowane, prostokątne 6/12 V, z gwarancją, wykonuje i prowadzi sprzedaż wytykową zakład elektro-mechaniczny — Marian Twardzik, Moderska 82, 38-400 Jaszców. K-4711

ZAKŁAD instalacji elektrycznych — Tadeusz Janik, Kraków-Azory, ul. Stachiewicza 29/101, wykonuje usługi elektryczne i solidnie. Zlecenia listownie lub osobiście. K-92838

PUSTAKI osłonek na fundamenty, pnie, kolumny, budynki gospodarskie — ułatwiają wykonanie, eliminują kłopoty, nie wymagają tynkowania. Dostarcza betoniarńia, Tadeusz Klimczak, Barcice. K-94202

TERRABONE w różnych kolorach poleca zakład — Franciszek Fryc, Spytkowo 31a, k. Zator. K-92702

TRANSFORMATOR

nowy lub używany, typ TOH-15/04kV, o mocy 63 kVa —

KUPI pilnie

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Łapanowie, z siedzibą w Kobylcu

W przypadku transformatora używanego, należy podać ocenę stanu technicznego.

Oferty uprasza się kierować pod adresem: Spółdzielnia Kółek Rolniczych — 32-740 ŁAPANÓW, woj. tarnowskie. K-5061

OBWIESZCZENIA

OGŁOSZENIE O UKARANIU

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza — podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnymi orzeczeniami ukarani zostali:

1) Leszek Jelen, s. Stanisława, zam. Nowy Sącz, ul. Matejki 41, karą grzywny w kwocie 4.000 zł oraz zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 18 miesięcy, za to, że w dniu 12 X 1978 roku, o godzinie 15.30, w Nowym Sączu, w Ryńku, kierował samochodem osobowym w stanie nietrzeźwym oraz potrącił osobę na przejściu dla pieszych

2) Stanisław Mordarski, s. Stanisława, zam. Trzetrzewina 98, karą grzywny w kwocie 4.500 złotych, z zamianą, jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna, na 90 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik 50 złotych dziennie, za to, że w dniu 10 VI 1979 roku, o godzinie 14.40, w Nowym Sączu na ul. Jagiellońskiej, znajdując się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, zaczął przechodzić, używając pod ich adresem słów wulgarnych

3) Jan Stefanik, s. Jana, zam. Trzetrzewina 28, karą trzech miesięcy aresztu zasadniczego, za to, że w dniu 10 VI 1979 roku, o go-

dzinie 14.40, w Nowym Sączu, na ul. Jagiellońskiej, znajdując się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, zaczął przechodzić, używając pod ich adresem słów wulgarnych

4) Józefa Szerba, c. Józefa, zam. Nowy Sącz, ul. Zawiszy Czarnego 57, karą grzywny w kwocie 3.500 złotych, z zamianą, jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna, na 35 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik 100 złotych dziennie, za to, że w dniu 9 VI 1979 roku, o godzinie 13, w Nowym Sączu, w sklepie mięsnym przy ul. Zygmuntońskiej nr 17, znajdując się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, wszczęła awanturę z ob. Teresą Wajdą, szarpając ją za włosy i używając przy tym słów wulgarnych i obelżywych

5) Zbigniew Mirza, s. Antoniego, zam. Nowy Sącz, ul. Zawiszy Czarnego 57, karą grzywny w kwocie 4.000 złotych, z zamianą, jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna, na 40 dni aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik 100 złotych dziennie, za to, że w dniu 9 VI 1979 roku, o godzinie 13, w Nowym Sączu, w sklepie mięsnym przy ul. Zygmuntońskiej, znajdując się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, wszczęła awanturę z ob. Teresą Wajdą, szarpając ją za włosy i używając słów wulgarnych i obelżywych.

K-4778

